

Adam Mickiewicz

## Rękawiczka

### POWIASTKA

(z Szyllera) Chcąc być widzmem dzikich bojów,

Już u zwierzyńca podwojów

Król zasiada.

Przy nim książęta i panowie Rada;

A gdzie wzniosły krążył ganek,

Rycerze obok kochanek.

Król skinął palcem, zaczęto igrzysko,

Spadły wrzeczadze: ogromne lwisko

Zwolna się toczy;

Podnosi czoło,

Milczkiem obraca oczy

Wokoło;  
I ziewy rozdał straszliwie,  
I kudły zatrząsł na grzywie,  
I wyciągnął cielska brzemie,  
I obalił się na ziemię.

Król skinął znowu.  
Znowu przemknie się krata:  
Szybkiemi skoki, chciwy połowu  
Tygrys wylata.  
Spoziera zdala,  
I kłami błyska,  
Język wywala,  
Ogonem ciska,  
I lwa dokoła obiega;  
Topiąc wzrok jaszczurczy,  
Wyje i burczy;  
Burcząc, na stronie przylega.

Król skinął znowu:  
Znowu podwój otwarty:  
I z jednego zachowu  
Dwa wyskakują lamparty.  
Łakoma boju, para zajadła  
Już tygrysa opadła,  
Już się tygrys z nimi drapie,  
Już obydwu trzyma w łapie:

Wtem lew podniósł łeb do góry,  
Zagrzmiał — i znowu cisze —  
A dzicz z krwawemi pazury  
Obiega, za mordem dysze,  
Dysząc, na stronie przylega.

Wtem leci rękawiczka z krużganków pałacu,  
Z rączek nadobnej Marty,  
Pada między tygrysa i między lamparty  
Na środek placu.

Marta z uśmiechem rzecze do Emroda:  
„Kto mię tak kocha, jak po tysiąc razy  
Czułemi przysiągł wyrazy,  
Niechaj mi teraz rękawiczkę poda”.

Emrod przeskoczył zapory,  
Idzie pomiędzy potwory,  
Śmiało rękawiczkę bierze.  
Dziwią się panie, dziwią się rycerze;  
A on w zwycięskiej chwale  
Wstępuje na krużganki.  
Tam, od radosnej witany kochanki,  
Rycerz jej w oczy rękawiczkę rzucił:  
„Pani, twych dzięków nie trzeba mi wcale”.  
To rzekł i poszedł, i więcej nie wrócił.